

# Russocki, Stanisław

---

"Les invasions. I. Les vagues germaniques. II. Le second assaut contre l'Europe chrétienne (VIIe-XIe ss.)", L. Musset, Paris 1965 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 58/4, 683-685

---

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

L. Musset, *Les invasions. I. Les vagues germaniques. II. Le second assaut contre l'Europe chrétienne (VII<sup>e</sup>—XI<sup>e</sup> ss.)*, Nouvelle Clio t. XII i XII a, PUF, Paris 1965, s. 4 nrb., 330; 4 nrb., 298.

Lucien Musset, wykładowca Uniwersytetu w Caen, należy w swej ojczyźnie do nielicznych znawców dziejów Normanów, szczególnie zaś tego ich odłamu, który osiedlił się we Francji. Rozliczne jego publikacje dotyczą zarówno archeologii, historii sztuki, nauk pomocniczych, jak i dziejów społeczno-gospodarczych czy politycznych. Nic też dziwnego, że to on właśnie wziął na siebie tak trudne zadanie uzupełnienia ujęć, które dali przed nim uczeni tej miary co F. Lot czy M. Bloch<sup>1</sup>.

Zgodnie ze stale postępującą integracją dyscyplin naukowych, autor uwzględnił w toku wywodów wyniki badań językoznawczych, antropologicznych, archeologicznych nie mówiąc już o historycznych. Tom pierwszy pracy, która najwidoczniej rozrosła się nadmiernie w toku przygotowywania, poświęcony został ogólnym problemom migracji ludów germańskich na kontynencie europejskim w okresie od III do VII w., a także Awarów, Anglów, Piktów, Szkotów i Brytów. Kwestie natury bardziej szczegółowej, jak np. ustrój społeczny rodzącej się Europy czy powstające na jej obszarze struktury polityczne, omówione mają być w oddzielnych tomach serii (13 i 14), przygotowywanych przez L. Musseta i R. Doehaerd (Bruksela). W omawianych tomach zawarto ogólne wiadomości na temat przyczyn, przebiegu oraz skutków migracji, w oparciu przeważnie o najnowsze badania, obficie zestawione w części pierwszej każdego z tomów.

Na podkreślenie zasługuje ostrożność autora wobec wielu (choć nie wszystkich, jak zobaczymy niżej) tez lansowanych przez współczesną naukę niemiecką, a budzących w świecie wiele dyskusji. Bardzo mocno np. podkreśla Musset fakt, iż rzekomo ogólnogermańska kultura owych czasów stanowił wymysł historiografii XIX w. W rzeczywistości w dobie migracji Germanowie byli zróżnicowani pod wieloma względami, od antropologicznego poczynając, a na sposobie zdobywania źródeł utrzymania kończąc (I, s. 48, 198 nn.). Z niezmierną ostrożnością odnosi się też Musset do takich kwestii jak rola historyczna germańskiej pra-szlachty (*Uradel*), czy sprawy istoty i funkcji społecznych „marki” (I, s. 56 nn.).

Sprawy Słowian uwzględnione zostały dopiero w tomie drugim i to w jednym rzędzie z najazdami Normanów, Madziarów czy Saracenów. Poświęcono im około 45 stron tekstu, podczas gdy Normanom około stu. Autor, który, jak sam wspomina (II, s. 5), posługuje się piśmiennictwem w dziesięciu językach, nie wykorzystuje któregośkolwiek spośród słowiańskich. O losach tych ludów dowiaduje się jedynie z prac obcych badaczy, lub tych stosunkowo nielicznych słowiańskiego pochodzenia, które zostały opublikowane w tzw. językach światowych (poza rosyjskim). Taki stan rzeczy, może niezbyt korzystny dla samego autora, stanowi jednak swoisty sprawdzian tego, jak obcy czytelnik odbiera nasze prace. Czy wszystko, co uważamy za szczególnie istotne, zostało w nich należycie przedstawione?

Najważniejsze stwierdzenia autora na temat Słowian dadzą sprowadzić się do następujących punktów:

— Jest rzeczą nader wątpliwą, czy tzw. „kulturę łużycką” można uznać za prasłowiańską.

— Praojczyzna Słowian znajdowała się w dorzeczach Dniepru i Prypeci. Stam-

<sup>1</sup> F. Lot, *Les invasions barbares* t. I—II, Paris 1937; M. Bloch *Les invasions*, AHES 1945, nr 1 i 2.

ąd ruszyli oni na zachód, dochodząc aż do dzisiejszych Niemiec środkowych, a następnie w kierunku południowym, na Balkany.

— Antów nie należy uważać za Słowian. Byli nimi jedynie Sklawinowie (II, s. 75 nn.).

— Podobnie jak w przypadku Germanów, autor nie przywiązuje większej wagi do wspólnoty prasłowiańskiej jako czynnika wytyczającego analogiczne drogi rozwoju poszczególnych ludów z niej się wywodzących, czy też pozwalającego przeciwstawiać Słowian Germanom (II, s. 195 n.). Na poparcie swych wywodów cytuje on rozprawę F. Grausa, nie mając dostępu do studium J. Bardacha na analogiczny temat<sup>2</sup>.

Najwięcej sprzeciwów wzbudzić musi w czytelniku sposób przedstawienia roli i miejsca Słowian w procesie formowania się wczesnośredniowiecznej Europy. Nie wszyscy ich przedstawiciele dają się zaliczyć do kolejnych „fal barbarzyńców” ścierających się z cesarstwem czy jego karolińskimi spadkobiercami na Zachodzie. Pozostawiając na uboczu sprawę etnicznej przynależności nosicieli tzw. kultury łużyckiej, wydaje się pewne, że na progu naszej ery Słowianie siedzieli już na dobre na wielkich obszarach pomiędzy Dnieprem i Łabą. Na tych też terenach byli oni w tym samym stopniu wystawieni na wpływy narastających migracji co cesarstwo czy następnie Europa zachodnia. Kształt przyszłej Europy wykuwał się w nie mniejszym stopniu w Kijowie co w Akwizgranie. Tego policentryzmu procesu dziejowego zdaje się jednak L. Musset nie dostrzegać. Zresztą nie jest on w swych wywodach zawsze konsekwentny. Być może zawinił tu też zestaw dostępnych mu źródeł informacji. W ich świetle sposób przedstawienia spraw polskich nie budzi większych zastrzeżeń. Podkreślono np. mocno samorodność procesu powstawania naszej państwowości (II, s. 90). Drużynę, istotny czynnik w tym procesie, podobnie jak i czeską, uznano za zjawisko rodzime (II, s. 98). Tylko gdy czytamy np., że Polska u progu roku tysięcznego posiadała już parę dziesiątków miast (II, s. 95), nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w tym zakresie może zbyt pięknie odmalowaliśmy na eksport nasze początki. Z braku dostępnej literatury autor niewiele ma do powiedzenia na temat Słowian zachodnich czy np. państwa Wielkomorawskiego.

Również wyraźna jednostronność będącej w obiegu na zachodzie literatury na temat początków państwa ruskiego spowodowała, że L. Musset stanął w swym zarysie na pozycjach „normanistycznych”. Znalazło to swój wyraz już w samym układzie książki. Problemy sporne z tej dziedziny umieszczone zostały np. nie w rozdziale traktującym o Słowiańszczyźnie, lecz wśród problemów regionalnych ekspansji normanńskiej (II, s. 261 nn.) „Normanizm” ten zresztą nie jest również w pełni konsekwentny. W zakresie etymologii słowa „Ruś” autor podziela w pełni opinie takich badaczy jak Vasmer, czy Stender-Petersen. Ale już w ocenie roli elementu słowiańskiego w procesie powstawania władzy państwowej jest on znacznie mniej zdecydowany. Zdaje się on przyłączać do starej opinii W. Klju cz e w s k i e g o, który głosił iż najpierw powstała na Rusi arystokracja miejska, a potem dopiero weszła ona Waregów<sup>3</sup>. Słusznie też Musset podkreśla, iż nazwa wareska Rusi „Gardariki” wziąć musiała się stąd, że przybyszów uderzyła duża ilość na tym terenie skupisk o charakterze miejskim. Znacznie ciekawszą w perspektywie powszechno-historycznej i bardziej nowatorską od „normanistycznego” sposobu patrzenia na początki Rusi wydawałaby się próba rozpatrzenia jej dziejów jako drugiego obok monarchii karolińskiej ośrodka wczesnofeudalnej Europy, tworzącego swą kulturę z elementów rodzimych, ale w bezpośrednim kontakcie ze spuścizną cesarstwa.

<sup>2</sup> F. Graus, *Deutsche und slavische Verfassungsgeschichte*, „Historische Zeitschrift” t. CXCVII, 1963; J. Bardach, *Historia praw słowiańskich. Przedmiot i metody badawcze*, KH LXX, 1963, z. 2.

<sup>3</sup> W. Klju cz e w s k i j, *Soczinienija* t. I, Moskwa 1956, wykł. 8 i 9.

Niedoceniając roli Słowian jako elementu osiadłego, wpływającego nawet na przekształcanie napierających na nich barbarzyńców, spowodowało również, że L. Musset nie dostrzegł całej złożoności procesu formowania się kultury bułgarskiej<sup>4</sup> ani też wpływów słowiańskich na Madziarów<sup>5</sup>. Kiedy mowa już o Węgrach żałować wypada, iż w bibliografii nie wymieniono żadnych źródeł węgierskich, jak również pominięto rozszerzone i znacznie zmodernizowane w porównaniu z pierwszą edycją z 1930 r. studium M. Macartneya<sup>6</sup>. Również dla Słowian południowych warto było przytoczyć podstawowe źródło spisane około połowy XII w., tzw. Latopis Popa Duklanina<sup>7</sup>, niemniej ważny dla tamtych terenów, jak wymieniony w bibliografii czeski Kosmas.

Przykro to pisać, ale *slavica non leguntur*. Jeśli więc pod adresem autora podejmującego tak trudne zadanie, jak ukazanie początków procesu powstawania „Europy ojczyzn”, wysuwamy zarzuty o pominięcie tej czy innej sprawy z zakresu dziejów Słowiańszczyzny lub o jej nienależyte przedstawienie, odpowiedzialność za ten stan rzeczy rozkłada się również i na nas samych. Myśl naukowa stała się towarem eksportowym. W omawianej dziedzinie, na tle innych pokrewnych nam narodów, Polacy jako eksporterzy zdali egzamin na piątkę!

Powoli, ale systematycznie rosną też nasze zainteresowania dziejami obcymi. W zakresie ujęć o charakterze podręcznikowym mamy już wcale pokaźne osiągnięcia. Porywamy się też na pisanie dziejów poszczególnych państw. Książki te mają zapewniony zbyt. Kto wie czy nie nadszedł już czas, by przystąpić do tej wyższej formy uprzystępniania wiedzy historycznej, w której ukazywałoby się obok rzeczy ustalonych wątpliwości i hipotezy, nasz punkt widzenia i nasze założenia metodologiczne konfrontowałyby się z poglądami innych w kraju i poza jego granicami. Dotyczy to zarówno dziejów ojczystych jak i powszechnych. Przykład dostarczony przez serię Nouvelle Clio wart jest przedyskutowania w szerszym gronie zainteresowanych.

Stanisław Russocki

Dmitrij Iwanowicz Tichonow, *Choziajstwo i obszczestwiennij stroj ujugurskogo gosudarstwa X—XIV ww.*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa—Leningrad 1966, s. 287.

D. I. Tichonow podjął się zadania ambitnego; na podstawie dotychczas poznanych źródeł pisanych i analizy zabytków kultury materialnej opracował historię średniowiecznej gospodarki i ustroju społecznego Ujgurów, podbudowaną krótkim rysem historii politycznej. Podnieść trzeba, że jest to — jak słusznie stwierdza redakcja w nocie wyjaśniającej — pierwsza tego typu pozycja<sup>1</sup> i już z tego względu, abstrahując nawet od oceny ostatecznej, powinna być poważnie rozpatrzona i przeanalizowana.

<sup>4</sup> Por. choćby to, co podają autorzy publikacji *Précis d'histoire de Bulgarie*, Sofia 1963.

<sup>5</sup> Por. choćby rozprawę E. Molnara, *Die Gründung des ungarischen Staates*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt Universität. Gesellsch. und Sprachwiss. Reihe” t. II, 1952—3, nr 2—3 czy P. Rátkoś, *La conquête de la Slovaquie par les Magyars*, „Studia Historica Slovaca” t. III, Bratislava 1965, s. 7 nn.

<sup>6</sup> M. Macartney, *The Medieval Hungarian Historians*, Cambridge 1953.

<sup>7</sup> Por. choćby jego wydanie w „Archivio Storico per la Dalmazia” t. I—III, Roma 1926—7, zes. 5, 7, 8, 10, 12, 16, przekład włoski z XVII w. pt. *La storia de're di Dalmazia et altri luoghi vicini dell'Ilirico dal anno del Signore 495 Fino a 1161*, czy ostatnie wydanie — *Ljetopis Popa Dukljanina*, „Matica Hrvatska”, Zagreb 1950, tekst łaciński i chorwacki.

<sup>1</sup> Oczywiście idzie o opracowanie historii gospodarczej i społecznej. Najważniejszymi opracowaniami w zakresie historii politycznej są A. Późniejewa, *Istoričeskij očerck Ujgurów (po kitajskim istocznikam)*, Sankt-Pietierburg 1899 i W. Bartolda, *Istorijska turecko-mongolskich narodov*, Taszkient 1928.